Nr. 28. Kraków dnia 5 Lutego, Sobota. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 6 centów, za każdy następny zaś 4 centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, handel Horowitza ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, handel Zaczyńskiego ul. Szewska, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekerź ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Agaty panny, męczen. Imię słowiańskie Dobrochna.

Jutro: Niedziela starozapustna. Doroty m. i p. Teofili. Imię słowiańskie: Bohdan.

Pojutrze: Romualda opata. Imię słowiańs.: Sulisław.

Wschód słońca dziś o godzinie 7 minut 28, zachód o godz. 4. m. 59. Długość dnia 9 g. 31. m.

NABOŻEŃSTWA.

W katedrze na Wawelu na sumie kazać będzie ks. Dr. Wądolny.

W Katedrze na Wawelu. W poniedziałek, wtorek i środę o godz. 7 rano odprawią się wotywy przed św. Stanisławem.

Nabożeństwo kanonickie w poniedziałek, czwartek i sobotę o godzinie 9 rano.

W kościele N. P. Maryi będzie miał po prymaryi naukę ks. Gac. Samę odprawi ks. Szczeniowski, kazać będzie ks. Wojciechowski. Po prymaryi odprawi się w kaplicy Bractwa Wniebowzięcia, które jest najdwniejszem z istniejących w kościele N. P. Maryi, — wotywa z asystą dla wyjednania błogosławieństwa dla starszych bractwa i szczęśliwego ich obioru. W tym dniu odbędzie się pierwszy raz sesya tegoż bractwa pod przewodnictwem JWX. Lud Bobra.

W kościele św. Idziego w każdą niedzielę i święto msza św. o godz. 8 rano.

W kościele OO Reformatów codziennie pierwsza msza św. o godz. w pół do 6, ostatnia o 10; w niedziele i święta urocz. suma o godz. wpół do 11 z kazaniem, o godz. wpół do 4 nieszpory, poczem Litania do Najśw. Panny Maryi.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku przez cały rok we środy, soboty i niedziele odprawiają się (w kaplicy) wotywy przed cudownym ukoronowanym w roku 1883 obrazem N. Maryi Panny Piaskowej o godz. 9 rano.

W kościele św. Tomasza w każdą pierwszą niedzielę msza św. z wyst. Najśw. Sakramentu.

W kościele OO. Jezuitów na Wesołej w każdą pierwszą niedzielę miesiąca nabożeństwo na cześć N. Serca P. Jezusa.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 5 lutego 1887 r.

Na przedwczorajszem tajnem posiedzeniu Rady miasta roztrząsano sprawę gwarancyi miasta na opędzenie wydatków Wystawy. Dyskusya jednak nie doprowadziła do rezultatu z powodu braku kompletu w końcu rozprawy. Sekcya była przeciwną gwarancyi, Dr. Jakubowski zaś przemawiał za takową.

Sekcya V. Rady miasta Krakowa podniosła w tym roku subwencyę dla Towarzystwa opieki Weteranów polskich z roku 1831 z 200 złr. na 500 złr.

Pomyślną tę wiadomość notujemy ze szczerą radością, zaznaczając przytem, że i inne Rady miejskie i powiatowe, Towarzystwa i Korporacye powinny pójść za przykładem naszej Rady miejskiej i odpowiednie sumy przeznaczyć, jako subwencyę dla tegoż Towarzystwa. Jest bowiem naszym obowiązkiem utrzymać tę czysto narodową instytucyę. Weteranów potrzebujących wsparcia jest obecnie 83. Są to starcy bezsilni, złamani wiekiem, kaleki, ranni a zasłużeni narodowi, których utrzymanie wymaga znacznych funduszów.

Prywatne pojedyncze składki obecnie prawie zupełnie ustały, a to z powodu nieszczęść, pożarów, ogólnej biedy w kraju, zatem słuszną jest rzeczą, aby nasze reprezentacye i korporacye skromne fundusze Towarzystwa Weteranów wspomogły.

Pogrzeb śp. Feliksa hr. Mycielskiego. Wczoraj o godzinje 3-ciej popołudniu wyruszył kondukt pogrzebowy z rogu ulicy św. Anny poprzedzony długim szeregiem księży zakonnych i świeckich. Za trumną postępowała liczna rodzina zmarłego i tłumy pobożnej publiczności, wśród której zauważyliśmy główno komenderującego ks. Windischgrätza, rektora Stanisława Tarnowskiego i cały świat arystokratyczny naszego miasta. Długi sznur eleganckich pojazdów, ciągnący się bez końca zamykał kondukt.

Ze Stowarzyszenia ku wsparciu uczniow wyzn. mojżeszowego w Krakowie. Dochód 814 złr. 50 ct., rozchód 647 złr. 39 ct. — Zapisało się członków 259, a z tych dwóch honorowych pozostało nadal w zarządzie mianowicie Dr. A. Rapaport i Dr.

ZE STRYJA*).

Pan konduktor otworzywszy mi drzwiczki wagonu II klasy, z ukłonem zaprosił do wsiadania. Wsiadłem... otwieram okno... i przypatruję się bieganinie i kręceniu gości, pakietów, psów i t. d.

Drugie dzwonienie!!!

Proszę siadać!

Do Szczerca... Mikołajowa, Stryja...

Trzecie dzwonienie!!!

Gotów — fertig — Bądź zdrów Lwowie.

. . . .

Nie chcąc trudzić Szan. czytelników opisem jazdy — nadmienię jednak, że kolej Arcyks. Albrechta — pospiesza.

Drogę albowiem 9 milową ze Lwowa do Stryja przebiega w 2 godzinach. All right!

Lokomotywa świszcze... Stryj się ukazuje. Wjeżdżamy... Warsztaty kolejowe wabią oko, swoją schludnością i rozmiarami zabudowań.

Pociąg stanął.

Stryj!

Wysiadam — i przechodzę około 2 wielkich piątrowych domów drewnianych koło szyn położonych.

Zdziwiłem się bardzo, zapytany urzędnik, raczył łaskawie mię poinformować, że wprawdzie niewolno budować domów drewnianych, ale że to kolejowe...

Aha! — pomyślałem sobie — i poszedłem dalej...

Dostaję się... nie... przepraszam, wydobywam się na ulicę Kolejową, dziękując pp. właścicielom rozmaitych ekwipaży, zaprzągniętych bachmatami kościstymi, litościwie patrzących się na nas...

Przed dworcem nowe ulice tworzą się — po części zabudowane schluduymi domkami murowanymi, cynkiem pokryte... szybami weneckiemi upiększone, rozmaitemi ozdobami au métre zarzucone — prowadzą na ulicę Kolejową, wysadzaną aleją krzaków i drzewek (corso stryjskie); po stronach tejże, dwa rzędy murowanych i cynkiem krytych, gustownych, ba! i gustem estetycznym odróżniających się domów, jak Towarzystwa zaliczkowego, ks Fed... i piątrowa p. Barab... w zachwycenie wprowadzają dawnego mieszkańca z przedpożarowych czasów.

Staję i rozglądam się po „Pańskiej“ ulicy. Prawa strona nie ucierpiała od pożaru — idę w lewą — na rogu, gruzy.

— Proszę pana... czy tu nie będą budowali?

— Owszem — w miejsce drewnianego domku p. Szech... stanie hotel piętrowy...

Pi... pi... pi... — myślę sobie — hotele... nie złe czasy po pożarze!

Spieszę... rzucam okiem na wszystkie strony, staram się zachować w pamięci wszystkie szczegóły...

Masz tobie... wpadłem w błoto — nieuwaga, sądziłem, że i błoto stryjskie, dostało się w ręce energicznego rządowego magistratu.

Zostałem ukarany za zbytnie dowierzanie.

Ulica „Pańska“ odświeżona, obstawiona sarkofagowymi domami (?) pp. menerów izraelitów, zwróciła jednak moją uwagę na niezabudowane place.

— Przepraszam pana konsyliarza.

— A! co Szan. Pan tu porabia?

— Odwiedzam rodzinę.

— Budujecie się Panowie — budujecie... pożar był w części i potrzebnym — widzę ładne domki — bo i pokaźne, ot jak i p. konsyliarza!

— A.. budujemy się... człowiek już i stara się aby nie był ostatnim, budować musimy mocno i pięknie — czuwają... panie — budowniczowie Przybylski, Postępski, Turek i inni stawiają domy pod nadzorem rządowego komisarza. Ulice nowe przecinają miasto, jak pan widzi, koło mojego domu do gmachu gimnazyalnego i przez realność pani B... do kolei. Śliczna to będzie ulica.

— Rzeczywiście — przyznam się panu konsyliarzowi, że zdziwiony jestem — oszołomiony. Byłem albowiem przygotowany widzieć miasto pogrążone w gruzach — a tu śliczne, kokietujące domy okazują się....

*) Umieszczamy przesłaną nam korespondencję ze Stryja, wyrażając nadzieję, że dla Szan. czytelników interesującą ona będzie ze względu na katastrofę przeszłoroczną.

Warszauer. Towarzystwo składa dzięki pp. Johnowi, Horowitzowi, Dr. Jordanowi, Dr. Madurowiczowi, Baruchowi, Reichowi, Leopoldowi, Dr. Reifesowi Adolfowi, inspektorowi kolei Reifesowi Feliksowi, Dr. Pareńskiemu i dyrektorowi kolei Zifferowi za przysłanie dobrowolnych hojnych datków na cele Towarzystwa.

Seweryn Czaputowicz, zarządca cmentarza krakowskiego, weteran b. wojsk polskich z 1831 r. zmarł w mieście naszem. Zmarły dla prawości charakteru cieszył się sympatyą w kołach towarzyskich naszego miasta.

Smutny objaw. Przykro nam, że dziś musimy do naszych Czytelniczek zaadresować tych parę niepochlebnych dla nich uwag, ale że to o ich dobro najczęściej chodzi, odważamy się je wypowiedzieć.

Mamy tu na myśli oziębłość, czy obojętność naszych Pań dla wyższego Zakładu naukowego dla kobiet przy Muzeum techniczno-przemysłowem, jedynego w calej Polsce, a dzięki niestrudzonym staraniom i poświęceniom takich zasług człowieka, jakim jest p. Adryan Baraniecki, mimo ciężkich warunków znakomicie uorganizowanego i najlepszymi profesorami szczycić się mogącego.

Lecz, żeby ten Zakład mógł nadal istnieć, a żądne wiedzy i prawdziwego wykształcenia panie, z niego źródło nauki czerpać mogły, koniecznie potrzebuje poparcia od samych Pań, to jest licznego zapisywania się i korzystania z wykładów.

Smutnym atoli jest objawem, a o nim zamilczeć nie możemy, że dziś, gdy kobiety, dążąc do samoistności pragną stworzyć sobie niezależne stanowisko w społeczeństwie, które tylko przecież wiedzą i nauką zdobyć sobie mogą, tak obojętnie na ów zakład spoglądają; a wszakżeż to jedyna w całej Polsce instytucja, gdzie z ust najlepszych profesorów, wszystkie przedmioty gruntownie i objektywnie z dziedziny historyi, literatury, sztuki, nauk przyrodniczych i filozofii słuchać można.

Tymczasem liczba słuchaczek z każdym kwartałem się zmniejsza. O $^1/_3$ część pań mniej uczęszczało na wykłady w ubiegłym zimowym kwartale, niż w poprzednim letnim; a na zaczynający się obecnie kwartał letni jeszcze mniej się zapisało, aczkolwiek n. p. oddział przyrodniczy jest obsadzony takiemi powagami naukowemi, których nie prędko zdarzy się sposobność znowu w tym składzie usłyszeć.

Tymbardziej przykro nam, że winę musimy widzieć w naszych krakowiankach, gdyż one, mając u siebie taki zakład, nie korzystają z niego, podczas gdy zastęp słuchaczek składa się obecnie przeważnie z pań, umyślnie dla słuchania wykładów przybyłych z Królestwa, Podola i Litwy.

Gdy tak dalej pójdzie, zakład utrzymać się nie będzie w stanie, a nie prędko znajdzie się drugi człowiek, tak poświęcający się dla dobra kobiet, jak p. Adryan Baraniecki, który nie tylko pracę i czas, ale i cały majątek swój w ten Zakład włożył, chcąc tylko kobietom dać sposobność prawdziwego kształcenia się.

Prof. Dr. Mikulicz został mianowanym, jak donosi wczorajszy telegram, profesorem w uniwersytecie królewieckim, a tak rozstrzygniętą została sprawa przyczyniająca tyle kłopotu i starań młodzieży i gremium profesorów uniwersytetu.

Towarzystwo spożywcze akcyjne po 10 złr. od udziału niedługo wejdzie w życie. Wielu członków zapisało się, a gdy liczba ich dojdzie 400 Towarzystwo rozpocznie natychmiast swą działalność.

Piknik artystyczny. Sezon karnawałowy w naszem mieście niezwykle będzie urozmaicony piknikiem, który odbędzie się 16 b. m. Będzie to piknik artystyczny, w którym przeważnie weźmie udział dziatwa Melpomeny wespół z potomkami Apelesa i dziennikarzami, którzy wprawdzie w mitologii bożka swego nie posiadają, hojdują jednak zawsze.. pięknu. Komitet, złożony z żywiołów, biorących udział w pikniku, odbył już wczoraj posiedzenie na którem uchwalono wiele niespodzianek. Piknik zapowiada się przedewszystkiem oryginalnie, wszelka bowiem banalność została z programu wykluczona. Z chwilą w której wolno nam będzie zdradzić tajemnicę projektów, podamy je do wiadomości ogółu, dziś notując, że komitet stanowią z łona teatru pp. Lubicz i Werner, malarstwo reprezentuje p. Wędrychowski a dziennikarstwo pp. T. Pawlikowski i A. Mieszkowski.

Dzisiejsza beneficyantka p. Bronisława Wolska należy na scenie naszej do najbardziej uznania godnych artystek. Sumienna i cicha jej praca, jak i sam fach ról pozbawia p. Wolską oklasków, wywoływanych efektami scenicznemi. A jak w zakresie swoich ról jest p. Wolska okazową ich wykonawczynią, tak równa jako artystka rozumiejąca zadanie artystycznej jednostki w całości sztuki jest na scenie zjawiskiem rzadkiem i u publiczności bliżej ze sceną obeznanej budzi prawdziwe uznanie. Dzisiejszy benefis będzie niewątpliwie dowodem, że publiczność nasza ocenia te pracę artystki i ceni tradycyę rodziny artystycznej z której pochodzi p. Wolska, a która liczy w swem gronie Modrzejewską, Bol. i Aleks. Ładnowskich, Rakiewiczową i Henr. Ładnowską, z całą świetnością wspomnień śp. Bendy.

Drugi most na Wiśle na palach ma być ustawiony na Rybakach obok realności p. Karcerowéj i to w krótkim czasie. Budowa rozpocznie się już w Poniedziałek i ma być ukończoną w ośmiu tygodniach — Budowę prowadzić mają pp. Dobiński i Tlachna.

W realności p. Kicińskiej przy ul. Wiślnój otworzoną będzie filja handlu towarów platerowanych p. Norblina i sp. z Warszawy. Interes ten poprowadzi spólnik znany zaszczytnie w tym zawodzie p. Jakubowski.

Wypadek. W dniu wczorajszym na ulicy Karmelickiej zdarzył się smutny wypadek. Po lewej stronie ulicy, idąc od rynku leżą spore gromady kamieni. Kamienie rozbijają na drobniejsze kawałki wyrobnicy: mężczyzni i kobiety. Przy łupaniu takiem postępować należy z ostrożnością, gdyż odłamki rozlatują się na wszystkie strony i nader łatwo mogą uszkodzić oczy. W innych stronach ludzie trudniący się taką robotą, mają na oczach siatkę, która chroni ich od łatwo mogącego wydarzyć się nieszczęścia. Tutaj nie wszyscy zaopatrzeni byli w podobne przyrządy.

To też stało się to, co łatwo można było przewidzieć.

Jedna z wyrobnic, Katarzyna T. odłamkiem kamienia poniosła tak silne obrażenie w oko, że o wzrok jej obawiać się należy.

Towarzystwo „Zdrowie“. Wczoraj odbyły się wybory nowego wydziału na rok 1887 w Stowarzyszeniu akademickiem „Zdrowie“. Wybrani zostali: Prezesem ak. Czesław Waligórski, wiceprezesem Wiktor Idziński, skarbnikiem Romuald Binder i sekretarzem akad. Maryan Kulczycki. Do Wydziału wybrani zostali akademicy: Doboszyński, Gabryszewski, Jarocki, Jędrzejowicz, Kos, Miśkiewicz. Ortyński, Radziszewski, Rogalski, Rydel, Stasina, Świstalski. — Do komisyi kontrolującej weszli akad.: Dr. Głuchowski, Bielikowicz, Dawczyński, Jankowski i Wilson.

Wspólny bal akademicki. Na bal wspólny akademicki, który się odbędzie d. 15 lutego b. r. nadesłali w ubiegłym tygodniu na ręce Wgo Prof. Dra Cyfrowicza WW. PP.: Hr. Roman Bniński 10 złr., Hr. Józef Skarbek z Królestwa, 7 rubli. Ksawery Konopka 15 złr., Generał-major Kirschner 10 złr., Zygmunt Zucker 2 złr., Prof. Dr. L. M. Jakubowski 10 złr. Prof. Dr. Ks. kanonik Spis 5 złr., I. Danecki z Wadowic 3 złr., Księżna W. Jabłonowska 30 złr., Ks. kan. Fox 5 złr., Wiceprezes Friedlein 5 złr., Ignacy Żółtowski 5 złr. i wprost do Komitetu: W. Wołodkowicz 15 złr., hr. Zygmunt Cieszkowski 20 złr., Dr. Styczeń 10 złr., Prezes Czyszczan 5 złr., razem w tym tygodniu 150 złr. i 7 rubli.

Wtorki i Piątki dziwnie zmieniają fizyognomię naszego miasta. Chłopi tłumnie nawiedzają nasze miasto, a załatwiwszy interesa, rozweselają się powoli. Szczególniej wczorajszy dzień, ciepły i pogodny, ściągnął porządny zastęp naszych kmiotków. W popołudniowych godzinach, po przedmieściach mianowicie, rozlegały się ochocze,. nieraz nie bardzo — przyzwoite — piosenki... sielskie, wyśpie-

---

— Był pan w kościele?

— Nie jeszcze — ale spieszę... sługa pana konsyliarza..

— Padam do nóg — ukłony pani Dobrodziejce.

— Najmocniej dziękuję... wzajemnie.

* * *

Biegnę do kościoła.. Zamknięty! Co tu robić? Biję się z myślami — stoję niezdecydowany...

Przyjdę później — a teraz do rynku. Przypatrując się kościołowi, spostrzegam, że dachówkami kryty, że architektoniczne ozdoby przypominają styl gotycki.

Zostawiam kościół na później.

Idąc ulicą Sobieskiego widzę Magistrat stojący jako pomnik pożaru, czerwony ze złości i siny ze wstydu.

Za późno, kochanie!

Nie chciałeś słuchać głosów nawołujących do porządku, nie skasowałeś składów drzewa w pośrodku miasta znajdujących się, nie sprawiłeś sikawek, nie zaprowadziłeś straży pożarnej, nie sprzątnąłeś stert słomy i siana z podwórzy, tłumacz się że „ponieważ niebyło dotychczas pożaru, to i nie będzie*)“.

Kamieniczki przeglądają się w płynącym potoku i przemyśliwają nad losem tegoż.

*) (Autentyczne)

Z drugiej strony ulicy, 4 frontowy gmach gimnazyalny, poważny, jest środkiem, punktem zbornym miasta, od niego nowy chodnik ciągnie się przez całą długość ulicy niezabudowanej z jednej strony aż do starostwa.

Piękny ten gmach otoczony ma być plantacjami.

Rynek cały z trzech stron zabudowany pokażnie się przedstawia, kamienice piętrowe z balkonami, ozdoby gipsowe, sklepy z wystawami aż do ziemi sięgającemi, żelaznemi storami zasuwane, nadają miasteczku cechę drugorzędnego miasta.

Apteki, sklepy galanteryjne, korzenne tu obrały sobie siedlisko, wypierając zacnych Lechickiego i Rosterkiewicza na ulicę Szewską.

Kawiarnie, hotele, zajazdy, restauracje, wszystko to mieści się w pięknych lokalach gustownie urządzonych.

Słowem — dziwy!!

Miasto zyskało przez pożar — niezawodnie — są jednostki, które skorzystały — gdzież ich niema?

Ofiarność jednak obywatelska zaznacza jeszcze i teraz pomimo nadużyć swoje szlachetne uczucia... jeszcze płyną datki w naturaliach...

Pani S... świadkiem — do Niej albowiem schodzą się ludzie, którym rozdziela to kawę, to cukier, to zupy rozmaite i t. d.

Takie panie S... zasługują na uznanie, to też zacna pani konsyljarzowa pozwoli, że tutaj oddam jej hołd za Jej zacne serce. Inne części miasta dotknięte pożarem, również się zabudowywują — i dzięki energicznym usiłowaniom p. komisarza rządowego, miasto przybrało cechę świąteczną... czystość albowiem i porządek około domów, oto cechy znamionujące każde miasto rozwijające się.

Wracam do kościoła — na szczęście otwarty.

Rusztowania zajmują całą objętość gmachu. Spieszę ku głównemu ołtarzowi, patrzę, nie wierzę oczom, coś znajomego, coś swojskiego, coś, co gdzieś już widziałem.

A!.. kościół dominikański w Krakowie przeniesiony do Stryja. Ten sam styl poważny, gotycki, te same kolory błękitne, na suficie i na łukach.

Ściany się różnią, bo są naśladowaniem tapet popielatych.

Wszystko à l' Omile malowane, artystyczne wykonanie najdrobniejszych szczegółów znamionuje p. prof. Zacharjewicza, który sobie stawia pomnik wdzięczności.

Zabiegi ludzi dobrej woli — o dobro miasta dbających, odnoszą pomyślne skutki — a daj Boże, aby Wielkanoc zastała już kościół wewnątrz przedłużony i ażeby święta ofiara w dniu Zmartwychwstania Pańskiego oznajmiła światu zmartwychwstanie przybytku Jego.

Stryj. Cz.....

wywane przez podochoconych alkoholem „gospodarzy“.

Przed 5 laty zawarli p. Józef i Wiktorya N. związki małżeńskie w Krakowie w parafii św. Floryana i zamieszkali na Pędzichowie. Wszyscy krewni i znajomi cieszyli się ich pożyciem, odwiedzali ich bardzo często, tylko jeden bocian omijał ich gniazdko, a nawet tak dalece wyparł się ich znajomości, że wszelkie usiłowania o przynęcenie go do siebie ze strony p. Józefa i ze strony pani Wiktoryi na nic się nie zdały. To gniewało p. Józefa, i gniewało p. Wiktoryę, a ponieważ p. Wiktorya miała więcej czasu do myślenia, przeto chcąc zadowolnić mężulka, postanowiła już raz gwałtem temu zaradzić, aby niezadowolonego męża uszczęśliwić potomkiem. Jak pomyślała, tak też i zrobiła i we czwartek wieczorem zawiadomiła męża, nie będącego na ówczas w domu, iż rzeczywiście był u niej bocian i że w prezencie dał jej córeczkę.

P. Józef, chociaż grubo zdziwiony, przybiegł zaraz do domu i zastał rzeczywiście dziecinę w poduszkach, a p. Wiktoryę tak zadowolnioną, iż z radości położyła się w łóżko, mając przy sobie nawet przyjaciółkę bociana z Kleparza. Radość nie miala granic, a przeto zaraz w niedzielę odbyto chrzciny, zapisano do metryk, urządzono fetę i kilka dni cieszono się prezentem bociana. Lecz wczoraj uleciała radość, gdy p. Jozef dowiedział się, iż p. Wiktorya, idąc rada w radę z kumoskami, uprosiła p. . . . . której właśnie we czwartek dał bocian córeczkę, o darowanie tej córeczki — a mając ją z drugiej ręki, wprowadziła tylko w błąd p. Józefa, który obecnie rozirytowany oddał całą sprawę zawiedzionej radości i mniemanego swego ojcowstwa w ręce policyi.

Od jednego z naszych prenumeratorów odbieramy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze Kurjera!

Najprzód dziękuję Ci w imieniu mojem i kilku z rzemieślniczych braci, że nam dałeś sposobność za tanie pieniądze czytać ciekawe wiadomości i że wiemy co się dzieje w Krakowie i na świecie. A potem Cię proszę, abyś przemówił do wszystkich mieszkańców naszego miasta i całej Ojczyzny, aby ratowali ziemię polską od Bismarka. Jacyś poczciwi panowie założyli w Poznaniu towarzystwo dla obrony ziemi polskiej, a kto się czuje Polakiem, to czy jest szlachcicem, czy rzemieślnikiem, powinien tym panom pomagać. Nie umiem ja tego powiedzieć co myślę, ale gdyby tak Pan Bóg zagrzał nam wszystkich serca i każdy czy bogaty czy ubogi dał raz na miesiąc setną część tego co zarobi, toby tam może Prusak darmo miał oskomę na naszą ziemię. Niech to Pan redaktor z łaski swojej jak trzeba napisze, bo to rzecz nie moja, a jeżeli nie głupio radzę, to będę stale zawsze na pierwszego przysyłał moje 50 ct.

Zostaję dla Pana redaktora z uszanowaniem

F. K.

polak-rzemieślnik.

Słowa te mówią same za siebie i lepiej wypowiedzieć myśli zacnego pana F. K. nie bylibyśmy w stanie. Może one nie padną na glebę niepłodną, a w każdym razie mogą służyć za dowód rozwijania się wśród naszych klas pracujących pojęcia obywatelskiego obowiązku.

Przyp. Red.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Piszą nam z Wiednia p. d. 4 lutego. Dzienniki półurzędowe zapowiadają, że urzędowe ogłoszenie zakazu wywożenia koni z Austro-Węgier nastąpi jutro lub pojutrze. Jako główny powód zakazu podają te źródła okoliczności, że ostatniemi czasy francuzcy, belgijscy, rumuńscy i bułgarscy agenci porobili znaczne zakupna koni tak w Austryi, jak i Węgrzech.

Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie zaprzeczają podanej wczoraj przez siebie wiadomości, jakoby dr Smolka zamierzał z powodu choroby złożyć urząd prezydenta izby. Myśmy wczoraj jeszcze podali zaprzeczenie.

Na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiej wniósł poseł Mauthner i towarzysze następującą, do hr. Taffego wystósowaną interpelacyę:

„Ogólnie od pewnego czasu rozpowszechnione wiadomości o nowych obstalunkach dla armji, jakoteż mające wkrótce nastąpić zwołanie wspólnych delegacyj wywołały w najszerszych kołach ludności głębokie zaniepokojenie. Podpisani stawiają zatem pytanie:

1. Czy stosunek austro-węgierskiej monarchj do innych mocarstw zmienił się ostatniemi czasy znacznie?

2. Czy rząd i obecnie posiada uzasadnioną nadzieją utrzymania pokoju?“

Interpelacya jak widać, bardzo płasko skoncepowana nie przyczyni się prawdopodobnie w niczem do wyjaśnienia sytyacyi. Takie bowiem pytania ogólnikowe dadzą się bardzo łatwo załatwić nic nie mówiącym frazesem ze strony rządu.

Pomimo zaprzeczenia berlińskiego korespondenta tutejszej „Wiener Allg. Zeitung“ utrzymuje się w wiedeńskich kołach finansowych z wielką stanowczością pogłoska o zamiarze rządu niemieckiego zaciągnięcia pożyczki wojennej w wysokości 300 milionów marek. Od berlińskich bankierów przyszły depesze potwierdzające pogłoskę z tym dodatkiem, że rząd już temi dniami ma przedłożyć radzie związkowej odnośny projekt.

Budapeszt 4 lutego. Węgierskie mininisteryum komunikacyi wydało rozporządzenie zakazujące wszystkim kolejom węgierskim udzielanie trzecim osobom takich informacyj, które mogłyby dać wyjaśnienia co do zdolności transportowania i ogólnej działalności koleji żelaznych.

Dymisya Szaparego pozostanie prawdopodobnie do końca lutego w zawieszeniu. Po jego ustąpieniu będzie zawiadywał prowizorycznie tekę ministerstwa skarbu Wecherle.

Berlin 4 lutego. „National-Zeitung“ zaprzecza o pogłosce wojennej, przyznaje jednak, że rząd ma zamiar zaciągnąć pożyczkę na budowę kanałów i kolei.

Niemiecki następca tronu wyrażał się pokojowo i uspokajająco na balu dworskim. Między innemi powiedział w rozmowie z pewną osobistością: „Najlepszem zaprzeczeniem wszelkich niepokojących wojennych wieści będzie moja podróż, jaką mam zamiar wkrótce przedsięwziąść do Włoch. Gdyby się na wojnę zanosiło z pewnością nieopuszczałbym Niemiec“.

Paryż 4 lutego. „Justice“ pisze: „Rząd niemiecki grozi i każe rozpowszechniać kłamstwa. Znajduje on sprzymierzeńca w swojem stronnictwie i u potęg finansowych, które z ruiny drugich bogacą siebie. Wszystko to manewr wyborczy. Położenie może się jednak zmienić i stać groźnem, a na ten wypadek właśnie trzeba się zawczasu przygotować“.

„Autorite“ donosi, jakoby rezerwy francuzkie miały być uruchomione.

Cassagnac żąda w swoim organie usunięcia generała Boulangera z dotychczasowej jego posady uważając go jako jedyny powód do wojny.

Tutejszy ambasador niemiecki hr. Münster odwiedzał wczoraj ministra spraw zagranicznych Flourensa. Konwersacya była bardzo przyjacielska. Hr. Münster dał w imieniu swojego rządu pokojowe zapewnienie.

Konstantynopol 4 lutego. Wielką trudność dla porozumienia tworzy żądanie rządu bułgarskiego streszczające się w tem, żeby mocarstwa wspólnie z uporządkowaniem sprawy bułgarskiej uznały także unią realną Bułgaryi z wschodnią Rumelią i takową jako prawomocną ogłosiły.

Piszą nam 3 **Wiednia** p. d. 2 lutego: Dobrze poinformowane źródła potwierdzają podaną przez was wiadomość, że delegacye wspólne zwołane będą około 20 b. m. podczas tak zwanych „feryj parlamentalnych“ izby poselskiej. Sesya nie potrwa dłużej, jak ośm dni. Nowe potrzeby ministerstwa wojny i obrony krajowej wynosić będą około sześćdziesiąt milionów guldenów, z której to kwoty tylko pewną część będą miały do uchwalenia delegacye wspólne. Suma bowiem potrzebna na wprowadzenie w życie pospolitego ruszenia pokrytą będzie w innej drodze.

W dobrze poinformowanych kołach zapewniają że dymisya hr. Szaparego jest już rzeczą postanowioną i że takowa wkrótce nastąpi. Tisza nie znalazł jeszcze odpowiedniego następcy, dlatego będzie teka ministerstwa skarbu przez pewien przeciąg czasu interymistycznie zawiadywaną.

Własne telegramy Kurjera.

Konstantynopol 4. lutego. Pierwszy radca tutejszej rossyjskiej ambasady M. K Onou przybył właśnie z Petersburga przywożąc ze sobą własnoręczny list cara do sułtana i bardzo ważne depesze dla rossyjskiego ambasadora Nelidowa.

Wiedeń 4. lutego. Dzisiejsze posiedzenie izby poselskiej zagaił jako przewodniczący Dr. Smolka. Jest on jeszcze nieco cierpiący, jednakowoż wygląda bardzo dobrze. W głosie znać trochę chrypkę. Po półgodzinném przewodniczeniu dał się zastąpić vice-prezydentowi.

Wiedeń 4. lutego. »N. F. Presse« otrzymuje z Rzymu wiadomości, że papież nakazał istotnie niemieckim katolikom zachowywać się przy wyborach »z wielkiem umiarkowaniem i roztropnie.«

Budapeszt 4. lutego. »Pester Lloyd« zaprzecza w telegramie wiedeńskim doniesieniu paryzkiego korespondenta »Timesa«, jakoby pomiędzy Austryą a Rossyą przyszło do osobnego porozumienia w sprawie bułgarskiej.

Wenecya 4. lutego. »Corriere« donosi. że ks. Aleksander Battenberg ma objąć w charakterze General-lejtnanta główne dowództwo nad włoskiem wojskiem w Afryce.

Berlin 5 lutego. Stronnictwo postępowców niemieckich uchwaliło popierać przy wyborach w W. Ks. Poznańskiem i Prusach kandydatów polskich.

Berlin 5 lutego. Niemiecki następca tronu jedzie do Włoch z nader ważną misyą polityczną, chodzi tu bowiem o pozyskanie Włoch dla przymierza z Niemcami przeciwko Francyi.

Wiedeń 5 lutego. Zakaz wywozu koni z Austryi wydany został urzędownie.

Wiedeń 5 lutego. Grocholski powraca jutro. Delegacye będą zwołane na 22 Lutego do Budapesztu.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.
Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

C. K. UPRZYWILJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13 - 14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

$^1/_2$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·25, 1·40, 1·70 do 4 złr.

$^1/_2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

$^1/_2$ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60 zł. 1, 1·20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7 50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** 37 łok. albo $23^1/_2$ m) $^4/_4$ i $^5/_4$ szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12 12·50 13, 14 i 16.

1 **sztuka** 65 ł. albo 39 m) $^7/_4$ holend. **weby** od 16·89 zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m) $^9/_9$ i $^5/_4$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 3 do 12 złr.

1 **sztuka** $^8/_4$ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $^8/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{16}/_4$ jak najtaniej od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane de nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręczuym** złr. 3, 3 75, 4, 4·25, do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4 50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftow. ozdobne okładane piką złr 3.50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1 50, z wstawkami haftow. od złr. 3 25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·29, 1.75, i 1.90, Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule mezkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2. 2·50, 2 75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mezkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkłego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

Z wysokim szacunkiem.

(57-1-10) **Filia: M. BEYERA i Spółki.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

R A D A

Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności

„WZAJEMNA POMOC"

w PODGÓRZU

zaprasza Członków Stowarzyszenia na

VII. OGÓLNE ZGROMADZENIE

odbyć się mające

w Niedzielę dnia 13 lutego 1887 r. o godzinie 4-tej popołudniu

w sali Rady miejskiej.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1886.
2. Sprawozdanie Wydziału sprawdzającego i wniosek o udzielenie Zarządowi absolutoryum.
3. Wniosek Rady w sprawie rozdziału czystego zysku.
4. Wybór 6 członków Rady i 3 zastępców.
5. Wybór 3 Dyrektorów i 3 zastępców.
6. Wybór 3 członków Wydziału sprawdzającego i 2 zastępców.

Podgórze dnia 1. lutego 1887 r.

Sekretarz **Emil Jordens.** Prezes. **Fl. Nowacki.**

Zamknięcie rachunków za r. 1886 mogą przejrzeć członkowie w biórze Stowarzyszenia.

Wstep na sale dozwolonym jest tylko tym członkom, którzy wpłacili przynajmniej udział 25 zła. (§. 59 statutu) i to za okazaniem książeczki udziałowej.

Dziś nadeszły do restauracyi

TURLIŃSKIEGO

świeże śledzie (niesłone)

podawane á Sauce Moutarde.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Za drobne ogłoszenia płaci się za pierwszy raz po **1 cent.** od wyrazu, za razy następne o połowę niżej.

Restauracya Turlińskiego w hotelu pod Różą Obiad na Niedzielę: zupa ryzoto, flaki, kotlet wołowy z buraczkami, pantarka z kompotem, babki z cremem, pirożki z mięsem.

Obiad na Poniedziałek: barszcz z rurą, muszelki z mózgu, polędwica na dziko, kiełbasa z sosem, budeń biszkoptowy z sokiem, kluski chreczanne.

Koledze Janowi G. w Wadowicach. List na Lipnik wysłany. *Wandalin.*

Suma małoletnich 4.000 złr. do umieszczenia. Wiadomość. u Wiel. Dr. Dominika Markiewicza ul. Grodzka Nr. 28 I. piętro.

Pannie Zofii serdecznie dziękuję za przyznanie mi racyi 3. t. m. *Karol.*

Restauracja naprzeciw hotelu pod Różą STANISŁAWA RZEWUSKIEGO, istniejąca od lat 12 poleca się i nadal pamięci. Kuchnia we własnym zarządzie od r. 1887. Potrawy zdrowe i smaczne – piwo okocimskie wyborne, wino i wódki w doborowych gatuukach — cztery bilardy z pierwszych fabryk wiedeńskich — kilkanaście dzienników miejscowych i zagranicznych. (56-4-4)

Fortepian w dobrym stanie jest do sprzedania ul. Karmelicka l. 25 II piętro. Cena przystępna. (50-3-6)

Emma HELLMANN. Plac Dominikański Nr. 6. udziela nauki kroju i szycia sukien damskich według najnowszej metody wiedeńskiej i przyjmuje wykonanie sukien damskich. Ceny jak najprzystępniejsze.

Eisenberger, kierownik orkiestry (na ul. św. Katarzyny) poleca się na zabawy tańcujące. Przyjmuje zamówienia na większą lub mniejszą ilość muzykantów, a nawet na skrzypce i fortepian. (55-2-4)

Cóż pan na to?
Czy mam zlizać? *Bank polski.*

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 5 lutego.

	płacą		żądają	
Ruble rosyjskie papierowe za 100	115	—	116	—
Marki niemieckie	62	50	63	25
20-frankówki za sztukę	10	12	10	22
Obligi:				
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.				
Galic. obligacye indemnizacyjne	103	—	104	—
$4^1/_2$% gal. pożyczka krajowa	95	50	96	50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99	50	100	50
Listy zastawne:				
$4^1/_2$% listy gal. banku krajowego	96	50	97	50
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	99	50	100	25
$4^1/_2$% „ „ „	98	50	99	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95	—	96	—
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	92	—	93	—
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 4 56 lat	91	—	92	—
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98	50	99	50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	101	50	102	—
5% galic Banku Hipot. bez premii	99	50	100	25
Losy:				
Miasta Krakowa	16	—	17	—
„ Stanisławowa	27	50	28	50
Warszawa, d. 5 lutego 1886.				
Za 100 – Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.				
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100	50	101	25
4% listy likwidacyjne	93	50	94	35

Telegramy:

Wiedeń, 5 lutego 1887.

Renta wspólna pap. opod. 74·85 Akcye kredytowe 265·10, Dukaty 6·11.

Berlin, 5 lutego 1887.

Guldeny austryackie 157·15, ruble 182·90.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. m. 16 rano—osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 minut 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki:** mięszany godz. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcima:** godz. 6 m. 47 (także do Warszawy).

Do **Wiednia:** osobowy godz. 5 m. 59 rano—(także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3. m 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — pospieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 po poł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z Wieliczki: mięszany godz. 7 m. 39 wieczorem

TEATR KRAKOWSKI.

Dziś w Sobotę dnia 5-go lutego 1887 roku.

JAKOBICI

Dramat w 5 aktach Franciszka Copée; przekład Seweryny Duchińskiej.

OSOBY:

Książe Karol Edward Stuart	Pan Sobiesław.
Lord Fingala, naczelnik Klanu Mac Fingalls	Pan Werner.
Angus, stary ślepy żebrak	Pan Ryger
Donald z Gleumoriston, naczelnik Klanu	Pan Antoniewski.
Gordon z Glenkoe, naczelnik Klanu	Pan Myszkowski.
Dukan (Górale z Klanu Mac Fingalls)	Pan Stępowski.
Stary Enorh (Górale z Klanu Mac Fingalls)	Pan Solski.
Robin (Górale z Klanu Mac Fingalls)	P. Winiarski.
Markiz d' Aigeuvilles	Pan Eeliksiewicz.
Sierżant Angielski	Pan Dorowski.
Oficer ze sztabu księcia	Pan Śliwicki.
Góral	Pan Dorowski.
Marya wnuczka Angusa	Pna Kałużyńska.
Lady Dora, żona Lorda Fingala	Pna Barszczewska
Joe, młody brat Dunkana	Pani Wójcicka.
Ruth, żona Dunkana	**Bronisława Wolska.**
Lady Murray	Panna Koźmin.
Grabarz	Pan Nowiński.

Początek o godzinie 7 wieczór.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.